

# Mieczkowski, Zbigniew

---

## Ziemiańskie korzenie ziemi mazowieckiej

---

Nasze Korzenie 2, 41-44

---

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Zbigniew Mieczkowski

## Ziemiańskie korzenie ziemi mazowieckiej

41

Moje wspomnienia z lat dziecińczych o świecie, który został wymazany z ludzkiej pamięci, przywołują bolesne doświadczenia, jakie były udziałem mojej rodziny oraz wielu przyjaciół i znajomych.

Należę do nielicznych już przedstawicieli mieszkańców Mazowsza, którym dane było uczestniczyć w najbardziej tragicznym okresie naszej historii, rozpoczętym wrześnieją pożogą. Urodzony w Dzierżanowie w płockim powiecie, w tradycjach ziemiańskiego domu, w wieku lat siedemnastu nałożyłem mundur wojskowy, dzieląc trudy żołnierskie mego pokolenia.

Polska sprzed 1939 roku, mimo rządów opartych o socjalistyczne ugrupowania Legionów Piłsudskiego, była nadal kontynuatorką tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a więc dziedzictwa kultury szlacheckiej, związanej łacińskim rodowodem z krajami Zachodu. Swą strukturę agrarną opierała o wielką własność w posiadaniu ziemiaństwa, w większości spadkobierców tradycji przedrozbiorowych.

Mimo skromnych warunków, wieś nasza żyła szczęśliwie w odwiecznej symbiozie praw natury, podobnie jak społeczeństwa rolnicze Francji, Włoch, Hiszpanii i innych narodów Europy. Czasy pańszczyźniane dawno już zaniknęły w ludzkiej pamięci, a ziemiaństwo wśród okolicznego włościaństwa szerzyli wiedzę o uprawie roli i oświacie. Robotnika rolnego zabezpieczonego umową pracy cechowało w stosunku do dworu, otaczającego go opieką w potrzebie, pewnego rodzaju przywiązanie. Wyjątki nie stanowią reguły,

ale doświadczenia naszej rodziny w okresie kataklizmów II Wojny Światowej potwierdzają te rozważania. Niejednokrotnie, mimo wrogiej propagandy, ratowano nam życie i zabezpieczano resztki pamiątek, przechowując je przez całe lata. Ziemiaństwo wśród mas polskiej wsi odgrywało zasadniczą rolę w utrwalaniu idei niepodległościowych w czasach zaborów i oporu społeczeństwa polskiego w okresie okupacji niemieckiej i komunistycznej. Zapłaciło za to straszną cenę!

Nie mam wątpliwości, że zniszczenie przez Hitlera warstw oświeconych narodu polskiego było zapłatą za odrzucenie jego planów współpracy. Zamiast z Polską zawarł przymierze ze Związkiem Radzieckim i obaj ze Stalinem, każdy z innych powodów, dążyli do całkowitej naszej zagłady.

Świat mego dzieciństwa był światem ludzi przede wszystkim bardzo sobie życzliwych. Mimo wojennych kataklizmów, podczas których Dzierżanowo zostało całkowicie spalone, stary pałac i około czterdziestu budynków przestały istnieć. Mimo kryzysów ekonomicznych młodego państwa, życie wracało do równowagi i dobrobytu. Ojciec mój, świetny i zamiłowany rolnik, rozwinął nasiennictwo i uprawę buraka cukrowego. Specjalna odnoga wąskotorowej kolei została doprowadzona dla ułatwienia transportów do pobliskiej cukrowni Mała Wieś. Młyn zbożowy zapewniał elektryczne oświetlenie dla wszystkich budynków. Nowoczesne nawozy i głęboka orka na ciężkich glebach podnosiły kulturę ziemi, dającej

Dwór w Dzierżanowie po zniszczeniach w pierwszej wojnie światowej – fotografia z dedykacją dla Stefana Mieczkowskiego od księdza Marceliego Przedpełskiego z Orszymowa; ze zbiorów Z. Mieczkowskiego.



Dwór Mieczkowskich w Dzierżanowie przed pierwszą wojną światową; obraz w zbiorach Z. Mieczkowskiego.





Rodzice autora, Stefan i Helena Mieczkowsy z Dzierżanowa, z córkami, 1920 r.; fotografia ze zbiorów Z. Mieczkowskiego.

olbrzymie plony. Doglądana przez tzw. „szwajcarów” obora rasy holenderskiej i hodowla koni dopełniała pod okiem wykwalifikowanego administratora Witolda Michalskiego (poległego we wrześniu 1939) obrazu wielokulturowej gospodarki. Ojciec, wielki społecznik, piastował również urząd prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku.

Stary Płock ze swymi dwukonnymi dorożkami powoli wiozącymi gości pod górę zamkową przypominał trochę świat ubiegłego wieku [tj. XIX w. – przyp. red.]. Stacjonujące tam 4 Pułk Strzelców Konnych oraz 8 Pułk Artylerii Lekkiej sprawiały, że ulice pełne były brzęku ostróg, rogatywek i zielonych mundurów. W 4 PSK służyło wielu naszych kuzynów, jak Jerzy Czaplicki z Jarantowic, Antek Pruski z Dyblina, Stanisław Zgliczyński, mąż Marii Gościckiej z Tulibowa. Pułk wyszedł na wojnę w składzie Nowogródzkiej Brygady Kawalerii generała Andersa. W bohaterskich ciężkich walkach zakończył działania pod Jacnią [pow. zamojski – przyp. red.]. Katyń stał się wspólną mogiłą wielu jego oficerów.

Krzysztof Jasiewicz w swym krew mrozącym dziele *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956* (Wydawnictwo POMOST-ALFA, Warszawa 1995) wymienia w trzech tysiącach siedmiuset pięćdziesięciu biogramach aż trzy tysiące osiemset osób zamordowanych w okresie okupacji niemieckiej, sowieckiej i początkowych latach Polski Ludowej. Autor twierdzi, że wykaz ten nie zawiera strat dalszych dziesięciu tysięcy mieszkańców dwudziestu tysięcy dworów i dworków, jakie z biegiem lat uległy prawie całkowitej ruinie.

Ciekawe jest zestawienie dotyczące oficerów Polskich Sił Zbrojnych pochodzenia ziemiańskiego. Straty te wyniosły trzy i pół tysiąca oficerów różnych stopni, w tym szesnastu generałów. Oficerowie rezerwy powołani pod broń w 1939 roku często piastowali wysokie stanowiska naukowe w różnych dziedzinach życia. Z okolic Płocka zginęło ich szesnastu.

Te tragiczne statystyki przedstawiają obraz celowej zagłady polskich elit, wykarczowanych z Mazowieckiej Ziemi. Były to rody Mazowsza od wieków związane z jego historią. Wśród mojej rodziny zginął mąż mojej siostry Danuty, Stanisław Dziewanowski z Grodkowa, jego ojciec i brat Kazimierz, Janusz



Zbigniew Mieczkowski w Dywizji Panczernej generała Maczka; fotografia w zbiorach Z. Mieczkowskiego.



Zbigniew Mieczkowski w młodości;  
portret w zbiorach Z. Mieczkowskiego.

Czaplicki z Osieka i Kazimierz z Borzymia oraz Julian Gościcki z Tulibowa. Dzieło Jasiewicza zawiera siedemnaście biogramów młodzieży ziemiańskiej z okolic Płocka poległej w Powstaniu Warszawskim, osiemnaście biogramów dotyczących ziemian wywiezionych do obozów koncentracyjnych z zebrania w Lipnie w dniu 24 października 1939 r. oraz dalszych czterdzieści pięć biogramów właścicieli majątków z woj. płockiego.

Jakże bolesne były te straty wśród krzewicieli nauki i fundatorów pomników kultury. Wśród nich potomka założycieli Biblioteki Zielińskich, Stanisława ze Skępego, bohaterskiego pilota, który zginął śmiercią lotnika nad Brestem.

Prawdopodobnie pierwszym poległym żołnierzem w II Wojnie Światowej był kuzyn i bliski sąsiad mojej rodziny Mieczkowskich z Niedźwiedzia. Porucznik rezerwy 18 Pułku Ułanów Jerzy Dąbski z Wałycza zginął o świcie 1 września, dowodząc patroliem rozpoznawczym pod Krojantami. Wyprzedził o kilka godzin wielu swych kolegów zabitych w szarży tego sławnego pułku, poczem w następnych latach tysiące polskich żołnierzy walczących na wszystkich frontach Europy.

*Jak słodko i szlachetnie jest umierać za Ojczyznę* – mówił stary hetman Żółkiewski. Czyż można porównać śmierć rycerską na polu walki z zagładą w obozach koncentracyjnych, syberyjskich łagrach, mordem katyńskim i więzieniach UB? A taki właśnie los spotkał wielu ziemian.

Do najbardziej znanych rodów związanych z historią Mazowsza należał ordynat Edward Krasiński z Opinogóry, stracony w Dachau za obronę katowanego przez Niemców swego robotnika. Kazimierz



Helena z Chamskich Mieczkowska, matka Zbigniewa Mieczkowskiego;  
obraz w zbiorach Z. Mieczkowskiego.

Ignacy Dziewanowski z Grodkowa, wielce zasłużony komisarz rządu z nominacji Rady Regencyjnej oraz pierwszy po odzyskaniu niepodległości starosta płocki z wyboru, również zginął w tym samym obozie.

W Rypinie w Domu Kaźni [obecnie Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej – przyp. red.] zakatowano Stanisława i Helenę (z Lubomirskich) Sierakowskich z Waplewa (powiat Sztum, Niemcy). Pałac w Waplewie, za zasługi w obronie polskości w Prusach Wschodnich, został zwrócony rodzinie przez PRL. Oddany przez właścicieli Muzeum Narodowemu w Gdańsku mieści Muzeum Ziemiaństwa. Jest to jedyny wypadek dobrowolnego oddania właścicielom ziemskim zrabowanych włości. Do chwili obecnej rządcy Polski odrodzonej nie załatwili reprivatyzacji dóbr ziemskich, pozostawiając na zniszczenie parki i dwory.

Aresztowania przebiegały w różny sposób. W Ziemi Płockiej gestapo w początkach 1940 r. aresztowało w nocy mieszkańców dworu. Natomiast w Ziemi Lipnowskiej Niemcy zaprosili ziemian na zebranie celem omówienia zarządzeń gospodarczych, poczem zgromadzonych wywieźli do obozów zagłady. Tak zginął Hipolit Wąsowicz z Jasienia, wielce zasłużony dla spraw Płocka.

Dzieło Krzysztofa Jasiewicza zawiera wiele nazwisk zamordowanych osób w różnych okolicznościach. Należy tu przytoczyć przykłady niezwyklej brutalności. Trzech Dłużniewskich zostało rozstrzelanych przez Niemców w Pułtusk za posiadanie muzealnej kolekcji broni myśliwskiej. Wandę Rozwadowską z Kobylnik aresztowano pod pretekstem podpalenia stodoły, a więc gospodarczego sabotażu. Zamordowano ją w obozie w Oświęcimiu. Tadeusza



Polowanie w dobrach Charzyńskich w Nacpolsku w 1937 r. Pośrodku gospodarz Zbigniew Charzyński z Nacpolska, czwarty od lewej Stefan Mieczkowski z Dzierżanowa (ojciec Zbigniewa), piąty od lewej Czesław Bejt z Leksyna, szósty od lewej Antoni Czaplicki z Osieka, pierwszy od prawej dyrektor cukrowni w Małej Wsi Edmund Wtorzecki, obok niego Stanisław Dziewanowski z Grodkowa; fotografia ze zbiorów Z. Mieczkowskiego.

Bejta z Leksyna, odznaczonego Krzyżem Walecznych, który dostał się po Powstaniu do niewoli niemieckiej, po wyzwoleniu porwano w 1947 r. z Berlina i zamęczono w więzieniu na ulicy Rakowieckiej.

Reasumując te tragiczne wydarzenia dotyczące obywateli ziemskich Ziemi Płockiej, czuję się niezwykle uprzywilejowany. W listopadzie 1939 r. dotarłem do Francji, gdzie wstąpiłem do

wojska pod sztandary narodowe. Jako oficer 1 Dywizji Pancerniej odbyłem kampanię Francja – Niemcy 1944–1945 odnosząc tylko raz lekką ranę. Dla mnie los okazał się niezwykle łaskawy. Po 50 latach wędrówki i życiowych doświadczeń na obczyźnie Bóg pozwolił mi dożyć odrodzenia Wolnej Polski, głównego celu naszych trudów i znojów. ■

[Zachowano oryginalną pisownię].

Spotkanie Koła Ziemiaków w Grodkowie w 1937 r.; fotografia ze zbiorów Z. Mieczkowskiego.

